Nr. 125. w Wtorek dnia 1. Czerwca 1858.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Londyn, 31. Maja. — Z Bombaju donoszą pod d. 9. b. m. urzędownie, że powstańcy kilka razy pobici zostali, natomiast niepowiodło się uderzenie Anglikom na Rewah. W królestwie oudzkiem pacyfikacya czyniła postępy.

— Parowiec »Europe« przybił z Nowego Jorku i przywiózł 397,600 dolarów gotowizną i wiadomości z 20. b. m. W Nowym Jorku panowało oburzenie na postępowanie Anglików, którzy pod Kubą przetrząsali amerykańskie okręty, Podsekretarz stanu, jenerał Cass zaprotestował przeciw temu postępowaniu i wysłał okręt wojenny na zatokę meksykańską.

Berlin, 1. Czerwca. — Najj. Pan raczył kr. saskiemu profesorowi i rzeźbiarzowi Rietschelowi w Dreznie w skutek nastąpionego wyboru nadać order pour le merite w zawodzie umiejętności i sztuk pięknych, a zamianować Dr. Karola Bernharda w San Miguelu de Salvador konsulem tamże.

Berlin, 31. Maja. — J. kr. w. książe pruski słuchał dziś przedpołudniem o godz. 11téj referatu prezesa ministerstwa.

— Pożyczka kapitału 7,500,000 tal. na budowę kolei żelaznéj z Królewca do Eydtkuhnen zostanie w pierwszéj połowie Czerwca rozpisaną. Pierwsza składka niema przenosić 10 procent i w ciągu r. b. nie więcéj złożą, jak 20 procent, ponieważ w tym roku mają być wykonane roboty ziemne, które niewymagają znacznego kapitału.

Najświeższe wiadomości. Prasa liberalna angielska burzy opinią publiczną z powodu oporu stawianego przez króla neapolitańskiego w sprawie wynagrodzenia maszynistów angielskich, których zabrano z okrętu »Cagliari«. Prasa ta chce przez to zemścić się za poniesioną klęskę w parlamencie i podnieca zarzywie przytłumione, aby tylko ministerstwu przysporzyć trudności, niebacząc, że z iskry téj, mógłby się zająć ogień od Messyny aż po Alp, jak to sam Times powiada. Równie Post domaga się energii przeciw polityce neapolitańskiéj, chociaż wątpi, aby gabinet Derby zdobył się na obronę obrażonego honoru angielskiego w téj sprawie. Dla tego honoru obrażonego już lord Palmerston padł ofiarą. Post żąda, ażeby Anglia z Sardynią spólnie pracowały w téj sprawie. Żądanie to jest logiczne, bo pochodzi z jednego źródła, a Neapol niemoże jednemu państwu odmówić, co drugiemu pozwala. Dziwną atoli jest rzeczą, że dopiero teraz Post domaga się tego od Derbego, gdy rzeczy bynajmniéj się niezmieniły, kiedy jeszcze lord Palmerston znajdował się przy sterze rządu. Jeżeli zaś lord Palmerston uważał za rzecz pożyteczną sprawę tę przewłóczyć, chybił to w tem przekonaniu, że niepodobną było rzeczą spólnie z Sardynią kołatać do dworu neapolitańskiego, a wystąpienie energiczne mogło zagrozić pokojowi europejskiemu wielkiem niebezpieczeństwem. Słabość i upór zbawiają Neapol, są to dwaj sprzymierzeńcy jego przeciw Anglii, a manifestacyi w Neapolu się nieobawiają, jak się nielękli przed pokazaniem się floty francuskiéj i angielskiéj na przystani neapolitańskiéj.

Z Baden piszą o projekcie wybudowania mostu na Renie pod Kehl. Projekt zwraca powszechną uwagę na siebie. Mówią, że projekt wybudowania mostu pod Kehl dla Niemiec jest niedogodny i niebezpieczny, natomiast wystawienie stałego mostu pod Manheimem byłoby dla nich korzystnem. Most pod Kehl tylko dla Francyi byłby korzystny.

Kolonia, 28. Maja. — J. kr. w. książe małżonek Albert przybył tu z Londynu na kolei żelaznéj reńskiéj dziś po południu o godzinie 1¾ i został w dworcu kolei powitany przez księcia Hohenzollern, który na ten cel przybył tu z Düsseldorfu i bez zatrzymania się w dalszą puścił się podróż do Remagen. Ztąd zaś uda się parowcem »Herman« w dalszą podróż na Renie.

Koburg, 29. Maja. — Książe Albert, małżonek królowéj angielskiéj, przybył tu w téj chwili.

Z Thuryngii, 27. Majaja. — Dorfzeitung donosi, że literat Müller mieszkający w Weimarze, otrzymał od cesarza Napoleona wielką złotą tabakierkę z cyfrą i koroną cesarską, bardzo pięknie wyrobioną. Wartość jéj wynosi najmniéj 1000 fr. Müller von der Werra otrzymał ten podarunek za sonet przez siebie napisany i umieszczony w dziele »Amoranthes,« w którym opiewa pokój paryski.

Piszą z Wiednia pod dn. 27. Maja, że na wyścigach konnych odbytych w dniu wczorajszym w Pottendorfie (steeple chase) wpadł arcyksiąże Wilhelm z koniem na hr. Rudolpha Zichego ścigającego się tak silnie, iż oba jeźdźcy z końmi padli na ziemię. Arcyksiąże zostawał przez czas przydłuższy bez zmysłów, po upływie 10 minut wrócił nieco do siebie i odwieziono go do Wiednia wieczorem. Dziś ma się lepiéj, a zewnętrzne uszkodzenia są niewielkie. Hr. Zichy mały tylko szwank poniósł, ale za to koń jego na miejscu zginął, bo zbił sobie kręgi wskutek silnego uderzenia.

Francya.

Paryż, 26. Maja. — Polityczne pogadanki tworzą się około kwestyi, jak długo trwać będzie przymierze angielskie, i około konieczności wojny w razie zerwania jej, aby armię zatrudnić i odświeżyć w narodzie wielkim wiedzę zadania, jakie ma w rozwoju cywilizacyi. Głębokie oburzenie dziennika Univers przeciw Anglii i dowody pisma tego, że przymierze z Anglią jest niebezpieczniejszém, niż rewolucya, znajdują w wielu stronach upodobanie, chociaż projekta dziennika tego względem protektoratu Francyi nad małemi państwami sąsiedniemi nie zasługują na uwzględnienie. Włochy najsposobniejszy nastręczają punkt działania dla francuskich środków wojennych, gdyż inaczej nie możnaby pojąć, dla czego Civita-Vechia uzbraja się. Boć uzbrojenie miejsca tego wymierzonem być nie może przeciw Sardynii, która tak chetnie oddałaby do operacyi floty francuskiéj port genueński, ale pewnie przeciw Anglii, aby tę bramę wnijścia do środkowych Włoch w swoim mieć ręku. Plan wzmocnienia Antwerpii na wzór Paryża okazuje, że nawet w neutralnéj Belgii nie wiele dowierzają pokoju.

Paryż, 27. Maja. — Monitor donosi że pełnomocnicy wczorcj na drugiej sesyi konferencyjnéj w ministerstwie spraw zagranicznych zajmowali się na nowo organizacyą Księstw Naddunajskich.

— Co się tyczy kwestyi Czarnogórców, potwierdza się wprawdzie, że czynności odbywać się mają w Konstantynopolu opierając się na *status quo* z 1856; z rosyjsko francuskiéj zaś strony wszelkich dokładają starań, aby nakłonić Portę, by zezwoliła sprawę tę załatwić komisyi, zasiadującéj w Konstantynopolu, lecz na miejscu spornem granicę oznaczyć mającéj.

— Onegdaj był u pana Thiersa wielki wieczór. Od powrotu jego z Londynu odwiedzają nader tłumnie dom głowy Orletnistów.

Paryż, 28. Maja. — Członkowie konferencyi dali sobie wprawdzie słowo zachowania tajemnicy tego, co się na posiedzeniach dzieje; to jednak nie przeszkadza wcale, że się czasem co ztamtąd wymknie dając znać, co się działo. I tak mówią, że na drugiem posiedzeniu nie bardzo zgodnie obradowano, i obok odczytania dokumentów o Księstwach Naddunajskich nie jedno słówko żalu dało się słyszeć na Turcyą. Miano podobno pełnomocnikowi sułtana oświadczyć, że obawiając się, aby starania łożone w popieraniu Porty, nie były równie płonnemi, jak złe się z nich wywiązali. Fuad basza miał odrzec, że zarzuty te przeciw sułtanowi są niesprawiedliwe Pełnomocnik austryacki, dodają, miał się odezwać na korzyść Porty, angielski i pruski zaś, jak mówią, niezgodzili się z Francyą, tylko pełnomocnik rosyjski, choć półgębkiem, potakiwał orzeczeniu Francyi. Jak do Norda ztąd piszą, trzecia sesya nie odbędzie się w sobotę nadchodzącą, ale w jednym z dni następnego tygodzia. Ten sam korespondent zali się mocno na Austryą z powodu kwestyi Księstw Naddunajskich. W sprawie czarnogórskiéj jest charakterystycznėm, że teraźniejsze nieprzyjazne usposobienie Francyi przeciw Turcyi znajduje oddźwięk w Grecyi. Pan Trikupis, poseł grecki w Londynie, przybył tu, aby nakłonić mocarstwa, Grecyą opiekujące się, do wmieszaoia się w sprawę sporną względem tłumaczenia wykładu z r. 1854 co do naruszenia territorium.

— Konferencya odbyła dziś trzecie posiedzenie, i w następną środę zbierze sią na czwarte. Zbliżają się coraz bardziéj do jądra dyskusyi i mówią, że byly nader żywe dyskusye.

— Jutro albo pojutrze ma w Monitorze być umieszczoną nota, mająca zatrzeć wrażenie, jakie okólnik jenerała Espinasse w Francyi wywołał.

— P. Hübner znajduje się pośród gości w Fontainebleau. Sir Henry Bulwer, nowy poseł angielski w Konstantynopolu, przybył tu i miał z lordem Cowleyem długą konferencyą.

— Independance turyński twierdzi, że Ludwik Napoleon ma zamiar wnieść sprawę włoską przed kongres, bo zamiarem jego, wedle tego pisma, jest inną nadać podstawę równowadze europejskiéj.

— W dniu 22. b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie konferencyi, nie jak zwykle w sali konferencyjnéj ministerium, lecz w gabinecie ministra. O godz. 2éj zgromadziło się siedmiu pełnomocników, jako to: hr. Kisielew, hr. Hatzfeld, baron Hübner, margrabia Villamarina, lord Cowley i Fuad basza. Hrabia Walewski zagaił jako prezydujący posiedzenie krótką przemową, poczem dopełniono potrzebnych formalności do ukonstytuowania konferencyi. Pełnomocnicy udzielili sobie na wstępie dążność swoich instrukcyi i porozumieli się względem niektórych punktów kompetencyi. Następnie porozumieli się względem porządku spraw rozstrzygać się mających na przyszłych posiedzeniach konferencyi, z których drugie dopiero za tydzień odbyć się ma. Gabinet ministra, w którym się odbyło posiedzenie, jest to komnata obszerna z któréj czterech okien widok wychodzi na ogród ministerstwa spraw zagranicznych.

Obity jest ciemno zielonym suknem na którym widać haft w złote pszczoły. Bióro ministra spraw zagranicznych, prawdziwe arcydzieło sztuki stolarskiéj, stoi w kącie sali, a zielono pokryty stół konferencyjny w pośrodku. Siedm fotelów okrąża stół w około. Obok krzesła hr. Walewskiego znajduje się mały stolik dla p. Benedetti, który prowadzi protokoł rozpraw. Jak słychać, pełnomocnicy dali sobie i tym razem słowo, niewyjawiać przedmiotu ich rozpraw, trudno zatem będzie dowiedzieć się o konferencyach coś pewnego zanim protokóły ogłoszone zostaną.

Hr. Walewski ma jako prezes przedłożyć konferencyi: 1) Sprawozdanie komisyi europejskiéj w przedmiocie przyszłéj organizacyi Księstw Naddunajskich, 2) Sprawozdanie komisyi europejskiéj z Galaczu względem robót technicznych przedsięwziąść się mających wzdłuż ujść Dunaju, 3) Memoryały ułożone przez każde z państw podpisanych na traktacie paryskim ze stanowiska własnego ich zapatrywania się na żeglugę Dunaju. Na temże samem posiedzeniu poseł austryacki i turecki przedłożyć mają w imieniu swych rządów autentyczny odpis przez państwa nadbrzeżne w dniu 9 Listopada r. z. w Wiednin zawartéj i przez nich ratyfikowanéj konwencyi. Przedewszystkiem ma być załatwioną reorganizacya księstw naddunajskich nad którą już na pierwszem zaraz posiedzeniu ma się rozpocząć dyskusya. Hr. Walewski ma po odbyciu się każdéj konferencyi wieczorem udawać się do Fontainebleau, ażeby cesarzowi zdawać sprawę z tego, co w łonie konferencyi zaszło.

(Kor. Cz.) Wystawa rolnicza w Wersalu aczkolwiek tylko okręgowa (régional) przez bliskość jednak stolicy zajęła w uroczystościach gospodarskich znakomite miejsce. Niebrakło ani ilości ani jakości przedmiotów. Rolnicy i przedsiębiorcy z dalekich nawet przybyli okolic, będąc pewni tłumu ciekawych krajowców i cudzoziemców. Wystawa otwartą została dnia 17. a 22. będzie zamkniętą uroczystym aktem rozdania nagród celującym. Zwiedziłem ją 20. i sądzę, że przegląd tego popisu nie będzie może obojętnie czytany przez naszych agronomów.

Na obszernym placu obok oranżeryi rozbito namioty, pobudowano baraki kształtne, rozstawiono machiny rolnicze. Dwa są odrębne choć sąsiednie oddziały przedmiotów wystawionych. Pierwszy zajmuje same tylko machiny, drugi zwierzęta i martwe rolnicze produkta. Do obydwóch wstęp płatny.

Nie trafiło mi się dostrzedz żadnej uderzającéj nowością wynalazku machiny. Natomiast nie w jednéj już znanéj, z zadowoleniem znalazłem praktyczne ulepszenia, doświadczeniem wywołane uproszczenia. Rolnicy niepotrzebują zbytku, obejdą się nawet bez tego co nazywają komfortem, byle narzędzia ich pracy niekosztowne, proste, a pożyteczne były. W wystawionych machinach łatwo dojrzeć można szczególną na tę zasadę baczność. I tak: jest ze dwadzieścia rozmaitych młockarń; wszystkie odpowiadają celowi, bo wszystkie mało się od siebie różnią. Z małemi odmianami jedne są z młynkami czyste do użytku zboże wydającemi, inne znowu z sieczkarniami, a wszystkie przenośne; ten warunek wywołała potrzeba. Francya nie ma wielkich folwarków, dla jéj rolnictwa trzeba narzędzi ruchomych. Kilka lokomobil bardzo uproszczonych jest w ciągłym ruchu. Łatwo daje się spostrzedz jak są praktyczne. Każda taka obraca maneże, tak że cały oddział pierwszy jest w ciągłym ruchu. Młócą zboże, sieką słomę, pompują z bliskiéj sadzawki wodę i rozrzucają ją po łące, dowodząc jak aparata podobne mogą być użyteczne w ogrodach, w koło budynków do ratowania w czasie pożaru. Trudnoby mi było wyliczać fabrykantów i ich urozmaicone systemata, to tylko zapewnić mogę, że zadanie uproszczenia przenośnych młockarń, zastósowanie pary do prac rolniczych w polu lub gumnach już jest rozwiązane. Nie tak się rzecz ma co do żniwiarek, których kilka urozmaiconych wystawiono. Nie wzbudzają jeszcze ufności. Nie zwalczyły przeszkód i trudności. Zastosowanie bezwarunkowe czeka jeszcze na mnogie ulepszenia. W ogólności machiny wystawione uderzają wyłącznością przeznaczenia swego. Z nich łatwo poznać i naturę własności i słabą jéj stronę we Francyi. Wszystkie machiny są fabrykowane dla miernéj przestrzeni gruntu. Ani jednéj niema na większą skalę. Na próżnobyś szukał choćby najdrobniejszego narzędzia, dla małego kawałka gruntu. A jednak Francya na miliony liczy cząstki gruntu nie przenoszące morga przestrzeni. Tak jak wspominałem niedawno, że rozdrobnienie własności wyklucza ją z zakresu dobrodziejstw systematycznego kredytu, tak samo wyłącza od korzyści przemysłu i ulepszeń mechanicznych. W roku przeszłym zalecałem był w tem piśmie maty słomiane prostym ale użytecznym sposobem fabrykowane. P. Guyot przedsiębiorca mieszkający w Paryżu Avenue de Clichy aux Batignoles nr. 155 à 159, wystąpił tą razą z całym aparatem produkcyjnym i z próbkami produktu swego. Warsztat jest prosty, fabrykacya łatwa. Jeden człowiek przy pomocy chłopca może przez dzień zrobić 10 metrów mat, które czyli to na ochronę drzew, krzewów, czy na zasłonę budynków czy też na inny jaki użytek w gospodarstwie mogą służyć. Na wystawie porobione z nich przegrody i płotki bardzo praktyczne a nawet ozdobne. Gdyby kto chciał się zająć i ten przemysł umiejętnie przeprowadził, możeby i korzyść odniósł i przysługę rolnictwu oddał. Cały oddział machin w ogólności odznacza się postępem praktycznym.

Co do zwierząt: Rogacizny jest przeszło sztuk sto. Czoło trzymają rasy: normandzka, flamandzka i holenderska, ta ostatnia szczególniéj jako mlekodojna. Tuż za niemi kolentyńska i durhamska Szwajcarya zaczyna być zaniedbywaną. Mało krów szwajcarskich wystawiono. Rolnicy poznali, że dla mieszkańców gór trzeba ziół i górnéj paszy. Malutkie krówki bretońskie i Air szkockie bawią oko i według zdań doświadczonych są nieoszacowane w okolicach, w których kwaśne i niewdzięczne pastwiska niepozwalają chodowli ras wysokich. Może się mylę ale zdaje mi się, że w nie jednéj u nas wiosce bardzoby te zwierzęta były użyteczne. Podobne są do naszych lichych krówek, ale jednak dają 12 do 18 kwart mleka dziennie. Na mięso niezdatne.

Owce licznie do konkursu stawiły się. Książęta bliscy tronów, najznakomitsze imiona Francyi figurują na liście ubiegających się o palmę zwycięstwa. Chodowla owiec coraz większego nabiera we Francyi znaczenia. Czystych merynosów jest dosyć. Metysów poprawnych dużo. Dischleyów, South-Down, Cotswold i innych ras angielskich lub krzyżowanych daleko więcéj.

Tak w owcach jako i w bydle staranie o mięso jest pierwszym warunkiem chodowli. Wełna, mleko i inne pożytki stoją w drugiéj linii. Jest to potrzeba wieku. Zadanie wyżywienia ludności coraz większéj wagi nabiera w zachodnich krajach. To też z nierogacizną już nie wiem co daléj robić będą ci, którzy ją wychowują lub tuczą. Kilkadziesiąt sztuk tego rodzaju bydła, począwszy od prosiątka ssącego aż do karmnego wieprza, świadczy postacią swoją o ciągłych i urozmaiconych usiłowaniach ludzi celem zamienienia istoty żyjącéj na oblany połeć słoniny. Zdaje się, że nie osiągnięto krańców możebności. Tymczasem co rok przemysł odnosi tryumf nad naturą. Co rok szersze, dłuższe i wyższe egzemplarze nierogacizny przybywają na wystawy.

Cesarska owczarnia w Rambouillet nie przysłała żadnego swego wychowanka. Zakład ten od roku przeszłego nieco zchardział. Nabywcy ciągną ze wszystkich krańców świata. Byłem świadkiem kupna jednego barana dla owczarni księcia Orłowa. Zapłacono 10,000 fr. Widząc lepszą sztukę, zapytałem przez ciekawość o jéj cenę. »Za tego nie wezmę 100,000 fr., jest on przeznaczony na potrzebę miejscową.«

Ciekawy pokazywano mi dokument w archiwach złożony. P. Hutin owczarz z departamentu de l'Aines pisał naiwnym stylem prozbę do cesarza Francuzów, żeby przeszkodził wyprowadzeniu barana Nr. 640 z owczarni Rambouillet, którego Austrya reklamuje. W imieniu sławy Francyi zaklinał cesarz, ażeby nie kazał wypuścić eksemplarza, o którym on Hutin nadaremnie przez lat 20 marzył! Stało się według życzenia gorliwego w swem rzemiośle owczarza, którem zresztą na wystawie wersalskiéj przysłał żywe dowody zasługujące więcéj jak na pochwałę.

Cała jedna ściana czworogranu wystawy zajęta jest kojcami drobiu. Nie brakuje nic temu obfitemu zbiorowi ptastwa domowego tylko większéj użyteczności. Piękność postaci, koloryt, pierze, oryginalność, nie jest w stanie nagrodzić pożytku rzeczywistego. Drób wykwintnych form daje, mało jaj i niedobre mięso. Słyszałem to zdanie opowiadane przez niejednego wieśniaka, prawdziwego wieśniaka. Oparty świadectwem kilku wiejskich gospodyń, nie odważę się zachęcać ziomków do nabywania ptastwa, które więcéj krajobraz zdobić, niż kuchnią wzbogacać są zdolne. A jednakże w Paryżu w gmachu przy ulicy Drouot gdzie się publiczne odbywają sprzedaże co tydzień prawie głos woźnego tuż obok arcydzieł sztuk pięknych wywołuje: »kochinchińskie kury, bentamskie koguty, rzymskie gołębie i ruskie kruliki.« Partyami znacznemi rozprzedają te zwierzęta; zdaje mi się, że spekulacya odkryła nowy sposób korzystania z dobroduszności publiczności i pokój się udaje pomnaża wystawy nowych niby wyprzedaży.

Ciekawy byłem bardzo widzieć nową plantę, nazwiskiem Sorgho, o któréj tyle dzienniki pisały. Jest to roślina wysoko łodyczasta, przypominająca bardzo trzcinę, trochę kukurydzę liściami. Egzemplarz wystawiony, ma do 5 łokci wysokości. Są przytem nadesłane próbki cydru, wina, octu i mączki z téj rośliny wyrabianéj. Nie mógłem ich ani kosztować, ani dotknąc. Nie było też obecnego producenta dla dania objaśnień, wszakże dosyć często podejrzanych. Muszę się zatem ograniczyć na prostem obeznaniu z postacią produktu, któremu wielką rokują przyszłość. Podobnież postąpię i z pszenicą »Chidom« zwaną, którą i w snopie i ziarnie widziałem. Pozór ma za sobą, tylko w plenność głoszoną bezwarunkowo wierzyć nie mogę. Ziarno sprowadzone z Holandyi w r. 1856, miało dać w następującym stosunku plon w 1857: Jeden hektolitr zasiany na czterech hektarach wydał 183 hektolitry czystego zboża. Do téj kategoryi policzyć także można buraki białe, które nazywają szląskiemi. Tak wielkich nigdym jeszcze nie widział. Etykieta przyłożona do produktu świadczy, że na hektarze wykarczowanéj łąki zebrano 97,000 kilogramów tych buraków.

Nowa roślina okopowa sprowadzona z Chin i mająca zastąpić zkijemnia, ukazała się po raz pierwszy na wersalskiéj wystawie. Nazywa się »Jgame«. Kolorem podobna do buraków, kształtem podłużnym do marchwi. Jeden tylko p. Remout przysłał kilka egzemplarzy jedno- i dwuletnich wysadków. Dotąd nie widzę w czemby nowa roślina miała wyższość nad zasłużonemi ziemniakami. Może być, że dalsze starania nowe odkryją przymioty. Ziemniaki lat temu 70 były u nas inspektową osobliwością.

Kończąc przegląd wystawy wersalskiéj w sposób dosyć przelotny, nie mogę pominąć sposobności pomówienia o machince, którą zdarzyło mi się raz spotkać za obrębem Paryża i o którą na próżno się temu dopytuję. Na ulicy ubocznéj w Fontainebleau, spotkałem człowieka ciągnącego warsztat nakształt szlifirskiego. Bliżéj dopiero przystąpiwszy, dostrzegłem, że to aparat do gręplowania a raczéj rozczesywania wełny lub sierci. We Francyi, gdzie tyle jest prawie materyałów co i ludności, praca roztrzepywania ubitéj wełny lub szerci jest znaczną i zajmuje nie mało rąk. Aparat niepozorny, obrabiał szybko. Co dwie kobiety przez dzień cały, to on w dwóch godzinach dokonał. Zdawało mi się, że fabrykant mechanicznie pedałem porusza, ale jakżem został zdziwiony, dostrzegłszy maleńką machinę o sile pół konia, wynalezioną i zastósowaną przez obecnego fabrykanta. Machina ta kosztuje 2000 fr. Przynajmniéj tyle za nią żądał wynalazca.. Nie miałem czasu w bliższy rozbiór przedmiotu wchodzić. Adres dany mi zgubiłem. Tego jednak lata odwiedzę umyślnie Fontainebleau dla zasięgnięcia wieści o umiejętnym choć samorodnym mehaniku. Zastósowanie pary na tak mały rozmiar, wielkim byłoby nabytkiem dla przemysłu i rolnictwa.

Anglia.

Londyn, 27. Maja. — Rząd teraźniejszy nazywa niejeden rządem słabym. Pan Disraeli napawa nas innem wcale przekonaniem. Wczoraj dawali wyborcy konserwatywni z południowego Buckinghamshire jemu i przyjacielowi swemu Du Poré bankiet w Slaugh. Około 500 osób było na niem. Pokój umyślnie na to urządzony świetniał napisami: »Disraeli i instytucye popularne. Disraeli i opieka rękodzielni krajowéj. Disraeli i nasze stare instytucye. Forti nihil difficile.« Charakterystycznem jest między innemi wyrażenie pana Disraeli w tych słowach: »Łatwą jest dziś rzeczą lekceważyć, ba zapomnieć niebezpieczeństw, jakich uszliśmy. Ale jeżeli Panom oświadczę, że, gdyśmy wstępowali w urząd, szło przy pytaniu, czy wojna, czy pokój, nie o tygodnie, nie o dnie, ale o godziny, tedy niezapomnicie, że pokój jest zachowany razem z honorem kraju.«

— Pogrzeb księżnéj Orleańskiéj odbył się w dniu 21. zrana. Zwłoki jéj pochowane zostały stósownie do jéj ostatniéj woli w kaplicy w Weybridge. Pogrzebowi towarzyszyły liczne tłumy. Karawan zaprzężony 6 końmi, miał

na sobie herby księżnéj. Na trumnie obitéj w czarny aksamit haftowany srebrem, następujący był napis: »Helena Ludwika Elżbieta, księżniczka meklemburgsko-szweryńska, księżna Orleańska urodzona w Ludwigslust d. 24. Stycznia 1814, zaślubiona w d. 30. Maja 1837. Ferdynandowi, Filipowi księciu Orleańskiemu, następcy tronu francuskiego, wdowa od 13. Lipca 1842 r.; zmarła w Richmond d. 18. Maja 1858.« Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się w kaplicy w Weybridge. Wszyscy członkowie zdetronizowanéj rodziny królewskiéj, posłowie obcych dworów i wielka liczba znakomitych osób towarzyszyło temu smutnemu obrzędowi. Na twarzach księcia d'Aumale, hr. Paryża i księcia Chartres widać było wyrytą boleść. Po nabożeństwie ciało złożone zostało w grobie obok innych zmarłych członków rodziny królewskiéj.

Turcya.

Świeży przykład postępowania miejscowych władz tureckich z ludnością słowiańską w prowincyach, ucisku i nadużyć jakich się te władze dopuszczają niezważając na polecenia sułtana; słowem przykład bezwładności naczelnego rządu, a samowolności władz niższych i ucisku mieszkańców w Bośnii, Hercegowinie i w innych prowincyach, przedstawia nam list od granicy bośniackiéj z 11. Maja zamieszczony w Pow. Gaz. Augsb., którą o stronność dla Słowian oskarżać bynajmniéj nie można.

Znane są czytelnikom naszym zamieszki i rozruchy w Bośnii od dwóch lat trwające, oraz bierny opór jakiego chwyciła się nieszczęśliwa ludność bośniacka przywiedziona do nędzy i ostateczności niewysławionemi zdzierstwami władz i begów czyli feudalnych panów tureckich. Wiadomo jak kilka razy ta ludność wiejska gromadziła się w tłumy i wysyłała deputacye to do Carogrodu do sułtana, to do Serajewa do gubernatora Bośnii, przedstawiając swoją nędzę, zabór wszelkiego dobytku, odnosząc pługi gdyż im zabrano woły i prosząc o zwolnienie ich od płacenia trzeciny, czyli oddawania swym panom trzeciéj części brutto wszelkich płodów prócz innych podatków. Wiadomo także, jak całe gromady mimo przywiązania do miejsc rodzinnych, opuszczały ojczyste wioski i tłumami chciały się przedrzeć za granicę turecką do prowincyi austryackich, jak nawet wielu wyszło do Austryi. Znane jest okrutne postępowanie władz miejscowych z tak opierającemi się włościanami, władze te uwięziły kilkuset naczelników gmin słowiańskich (knieziów) i starszych, a w więzieniach wielu zabito kijami; znane jest także dzikie postępowanie komisarza tureckiego Azis baszy, który używając wszelkich gróźb i przymusu zmusił siłą deputowanych gmin bośniackich do podpisania się na wszystkie warunki. Wiadomo nakoniec, że jedna deputacya bośniacka udała się do Wiednia, przedstawiając rządowi austryackiemu swój stan nieszczęśliwy i prosząc o pośrednictwo w téj sprawie do sułtana, wręczając następnie na ręce posła tureckiego w Wiedniu księcia Kalimachi prośbę do sułtana.

Deputacya ta odjeżdżając z Wiednia, dostała od księcia Kalimachi jak najuroczystsze zapewnienie, iż za powrotem do kraju nie będzie prześladowaną, otrzymała paszporta do Serajewa i list polecający do gubernatora Kiani baszy, aby deputacyi téj udzielił opieki, wysłuchał jéj przedstawień i zostawił ją w spokoju aż do odpowiedzi sułtańskiéj. Otóż wspomniony list z Bośnii zamieszczony w Gaz. Augsb., opisuje jak władze miejscowe uszanowały te rozkazy i polecenia władz wyższych w imieniu sułtana wydane, i jak postępowały z deputacyą po jéj powrocie:

»O deputacyi bośniackiéj, która przed dziesięcioma dniami wracając z Wiednia, przebyła rzekę graniczną Sawę, donoszę wam co następuje. Kilkotysięczny tłum ludu oczekiwał deputowanych na téj stronie rzeki, a zgromadzona słowiańsko-chrześciańska ludność pozdrowiła radośnie swych posłów. Zaledwo deputowani wyszli na brzeg turecki, stanął przed nimi oficer z baszibozukami i zażądał w imieniu baszy z Tusli, aby się natychmiast do niego udali. Deputowani odpowiedzieli: że ich pasporta zawizowane są do Serajewa, że otrzymali od posła tureckiego księcia Kalimachi polecenie udać się wprost i niezwłocznie do téj stolicy bośniackiéj i przedstawić się gubernatorowi Kiani baszy. Oficer jednak nie zważał na te słowa, trwał przy swem żądaniu i deputowani zostali prawie siłą odprowadzeni przez baszibozuków do Tusli. W Tusli miejscowy basza otoczony begami tureckimi (feudalnemi panami), zażądał od deputowanych, aby mu oddali list księcia Kalimachi do Kiani baszy. Deputowani wzbraniali się oddać listu, uczynili to jednak gdy im zagrożono śmiercią. W ówczas basza kazał przywołać jakiegoś księdza Franciszkana, ażeby list otworzył i przeczytał; adres bowiem listu i osnowa jego były w języku francuskim. Przywołany ksiądz wzbraniał się otworzyć listu nie do niego adresowanego: gdy jednak begowie zagrozili mu ucięciem rąk, usłuchać musiał rozkazu. Deputowanym powiedziano, że list im będzie zwrócony; w istocie oddano im list podobny z formy lecz zupełnie przeciwny w treści i w języku tureckim pisany.

Cały ten wypadek zdaje się niepodobny do wiary; lecz niesłychana samowolność begów dopuściła się barbarzyńskich czynów daleko trudniejszych do uwierzenia. Znaną jest rzeczą, iż tureccy panowie feudalni mało co zważają na firmany sułtańskie, a cóż dopiero na list księcia Kalimachi! Zresztą, cały kraj jest w wielkiem wzburzeniu. Turcy odgrażają się że po świętach bajramu sprawią rzeź między chrześcianami; wielu chrześcian ucieka w góry i stają się hajdukami, to jest tworzą bandy uzbrojone i rozpoczynają wojnę gerylasów. Sprawa bośniacka zdaje się w coraz bliższy wchodzić związek ze sprawą hercegowińską i czarnogórską.« (Cz.)

Kronika miejscowa.

Poznań, 1. Czerwca. — Ognie, które mieliśmy w naszem mieście, po większéj części wybuchały około godziny 9. Wczoraj o téjże porze, znów zaalarmowano miasto i dowiedzieliśmy się wkrótce, że pali się na półwiejskiéj ulicy u pani Glogierowéj. Jest to ta sama nieszczęśliwa okolica, w któréj niedawno sześć domów spaliło się. Tym razem ogień zajął się w szopie i dzięki dobréj obronie długo nie trwał. Pomoc straży ogniowéj owładnęła wkrótce ogień i na samem ognisku ograniczyła pożar. Dobrze utrzymywany ogród na téj posiadłości zniszczono, bo sikawki innego nie miały przystępu.

— Pismo peryodyczne poświęcone górnictwu, hutnictwu i żupom solnym w Prusach zamieściło wykaz czerpany ze źródeł urzędowych o rzeczach kopalnych w państwie pruskiem wydobytych w roku 1856. Według tego wykazu było kopalni 2974, a między temi rudy żelaznéj 1504, węgli kamiennych 497, węgli brunatnych 426, ołowiu 190, cynku 92, miedzi 57, łupku 176 itd. Wartość tych płodów dochodziła 3 mil. tal., a przytem zatrudniano 108,582 mężczyzn i 183,415 kobiet i dzieci. W prowincyi poznańskiéj było 5 tylko kopalni węgla brunatnego i 53 mężczyzn i 88 kobiet i dzieci pracujących, które dostarczyły 24,209 beczek węgla wartości 2472 tal. Żup solnych nie było żadnych w poznańskiem. W Prusach wydobyto 63,817 łasztów soli wartości $1\frac{1}{4}$ mil. tal.

Dolsk, 29. Maja. — Ileż to razy radziliśmy, aby rodzice wychodząc z domu powierzali swe dzieci pod jakikolwiek dozór. Onegdaj w Trąbinku wydarzył się smutny przypadek z tego zaniedbania. Wyrobnik Maliński i żona jego udali się do roboty na pole i pozostawili 14letniego chłopca wraz z półrocznem dziewczęciem w domu i kazali chłopcu wieczerzą ugotować. Wieczorem rozniecił chłopiec ogień, zastawił garneczki, i pobiegł do rodziców donieść, że wszystko dobrze się gotuje. W krótce potem ujrzano dom ten w płomieniach, w których dziewcze spaliło się.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Maja 1858.

Żyto (węcpel po 25 szefli) znów po zniżonych cenach, miernie odchodzi; wypowiedziano 50 węcpli, na Czerwiec 29—$28\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$ pł., na Lipiec $29\frac{5}{8}$—$\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Sierpień $30\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka po 9600 % Trallesa) przy małym odbycie, mała zmiana w cenach. Dziś wypowiedziano 100,000 kwart, przecięciowa cena $14\frac{1}{12}$; na miejscu (bez beczki) $13\frac{1}{12}$—$\frac{7}{12}$ (z beczką) na Maj $14\frac{1}{12}$—$\frac{1}{8}$ pł., na Czerwiec 14 pł., $\frac{1}{12}$ list., $13\frac{5}{6}$ pien., na Sierpień Wrzesień 15 pł., $\frac{1}{12}$ list.

Rzepik bez odbytu; na Wrzesień 16 list., $15\frac{1}{2}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Maja.

Pszenica 50—66 tal.

Żyto 34—$34\frac{1}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $33\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec 34—$33\frac{1}{4}$—$33\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $34\frac{1}{2}$—34 tal., na Wrzesień Październik $35\frac{3}{4}$—$\frac{1}{4}$ tal.

Jęczmień wielki 34—36 tal., mały 32—34 tal.

Owies na wiosnę 27—34 tal.

Olej rzepiowy 15 tal., na Maj $15\frac{1}{2}$—15 tal., na Maj Czerwiec 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{1}{3}$—$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{8}$ tal.

Olej lniany $13\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $16\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec i Czerwiec Lipiec $16\frac{3}{4}$—$\frac{2}{3}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $17\frac{1}{4}$—$\frac{1}{3}$ tal.

Szczecin, 31. Maja.

Pszenica 62—64 tal.

Żyto $33\frac{1}{2}$ tal., na Cerwiec Lipiec $33\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy na Maj 15 tal., na Wrzesień Październik $15\frac{2}{3}$ tal.

Okowita $21\frac{5}{8}$ tal., na Czerwiec Lipiec $21\frac{3}{8}$ proc.

Przybyli do Poznania 1. Czerwca.

BAZAR: prob. Andersch z Jaraczewa, Matecki z Wojnowic, Skrzydlewski z Ocieszyna.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Zakrzewski z Ziółkowa, Majewska z Krakowa, Thamm z Oleśnicy, Junghaus z Limbach.

HOTEL DREZDEŃSKI MYLIUSA: Czettritz z Wrocławia, Heinitz z Wschowy, hr. Czarnecki z Rakoniewic, Oven z Ludom, Schmidt z Samocina, Drinżewski z Lautenburga, Kindermann z Berlina.

HOTEL DU NORD: hr. Miączyński z Pawłowa, Mańkowski z Rudek, Chłapowscy z Turwi.

POD CZARNYM ORŁEM: Franciszkowski z Strzelna, Nicolai z Golenczewa.

HOTEL BERLINSKI: Tessmar z Dembowki, Selle z Berlina, Dütschke z Rąbczyna. Trąmpczyński z Zaniemyśla, Bänisch z Grodziska.

HOTEL BUDWIGA: Bielefeld z Plonek, Hasenfelder z Puszczykowa, Klemczyński z Kościana, Löwenthal z Bellina, Pik i Nathan z Krotoszyna, Friedländer z Rogoźna, Lithauer z Połajewa.

POD KORONĄ: Lewin z Krzywinia, Kobliński z Wrocławia.

POD TRZEMA LILIAMI: Melzer z Wrześni, Langer z Wrocławia.

Teatr polski z Krakowa.

We wtorek dnia 1. Czerwca. Na benefis Weroniki Zagórskiéj: ***Doktor Robin***, komedya w 1. akcie z francuskiego przez J. Prendary. ***Solo węgierskie***, wykonane w stósownym kostiumie przez Weronikę Zagórską. Mazurek ***„Tęsknota"***, odśpiewa pani Zagórska. ***Janek z pod Ojcowa***, obrazek wiejski ze śpiewkami w 1. akcie.

Wiadomość familijna.

Wczoraj wieczorem powiła szczęśliwie żona moja zdrowego chłopca, o czém krewnym i przyjaciołom, zamiast osobnego uwiadomienia, niniejszém donoszę.

E. R. Wagner.

Poznań, dnia 31. Maja 1858.

Berlinskie Towarzystwo zabespieczenia życia.
Berliński bank zabespieczenia rent i kapitałów.

Powodzenie się wielu familij zawisło od długiego życia jednéj osoby, z któréj niespodziewaną śmiercią następuje częstokroć bieda i kłopot. W interesie każdego leży skutkom tym zapobiedz, a szczególniéj zabespieczyć rodzinie swéj przy zgonie kapitał lub téż trwałą pensyą, jeżeli to nie z zbyt wielką ofiarą nastąpić może.

Berlińskie towarzystwo zabespieczenia życia od 22 lat istniejące, przyjmuje **zabespieczenia na życie pojedyńczych osób lub téż rodzin,** od 100 Tal. do 20,000 Tal. za zapłatą niskich składek, i udziela prócz tego osobom zabespieczonym z prawem udziału w korzyściach, **dwie trzecie czystego zysku** towarzystwa.

Również przyjmuje z towarzystwem połączony Berlinski bank zabespieczenia rent i kapitałów, za zaliczeniem kapitałów lub téż za opłaceniem półrocznych premiów, **zabespieczenia pensyów dla wdów i innych osób** od 20 do 600 Tal. rocznie, również **zabespieczenia dla dzieci, wsparcia, na starość i pensyów,** i nareszcie **zabespieczenia rent i kapitałów,** rozmaitego sposobu.

Pensye wdowom wypłacają się zawsze w całkowitéj ilości, chociażby nawet śmierć zabespieczającego i w pierwszym roku zabespieczenia nastąpić miała.

Bliższa wiadomość pod względem rozmaitego sposobu zabespieczenia udzieli się w biórze towarzystwa, Spandauerbrücke Nr. 8. jako i przez wszystkich agentów, u których bezpłatnie planu Zakładu dostać i każdego czasu wnioski zabezpieczeń podać można.

Poznań, dnia 31. Maja 1858.

Teodor Baarth,
główny agent.

Agenci:

Pan A. E. Doepner w Poznaniu,
» W. Griebsch w Lwówku,
» Grothe w Skwierzynie,
» G. Hensel w Pleszewie,
» J. Hamburger w Śmiglu,
» D. Kempner w Grodzisku,
» A. L. Köhler w Gnieźnie,
» J. F. Krause w Kurniku,
» C. Plate w Lesznie,
» M. Pomorski w Śremie,

Pan R. Pusch w Rawiczu,
» H. Reinhardt w Międzychodzie,
» J. Schwanke w Trzemesznie,
» J. Stockmar w Wolsztynie,
» C. Tiesler w Krotoszynie,
» H. Tschacher w Wrześni,
» R. Wolff w Rogoźnie,
» A. Wotschky w Międzyrzeczu
» M. Zapałowski w Szamotułach.

Pięćdziesiąt Talarów jako gwarancya za prawdziwe szląskie płótno.

Ulica Wilhelmowska Nr. 26. w Hôtelu Bawarskim.

50 Tal. gwarancyi.

Wysokiéj szlachcie i szanownéj publiczności uprzejmie donoszę, iż przeniosłem mój tutaj istniejący **skład kommissyjny czystego szląskiego płótna** itd. z narożnika ulicy Fryderykowskiéj i Zamkowéj Nr. 3. na ulicę **Wilhelmowską Nr. 26. Hôtel de Bavière,** do **handlu tapisseryów** Pani **Fryderyki Schmaedicke,** i polecam:

Creas z białéj przędzy i płótno z bielnika kopa 50—52 berl. łokci po 9—30 Tal.
takie samo weba 60—62 » » » 14—36 »
białe i kolorowe chustki do nosa . . . . tuzin $1\frac{2}{3}$ — 8 »
ręczniki . . . . » $3\frac{2}{3}$ —10 »
obrusy z cwelichu i adamaszku po 6, 12, 18 i 24 Tal. serwety po 3—40 »
powłoki, wsypy i drelich (wszystko z przędzy ręcznéj i z bielnika) w najrozmaitszych wzorach,
białe bawełniane materye neglizowe, kołdry, nakrycia stołowe,
do łaskawego uwzględnienia.

Edward Seidel w Zielonéj górze i Greiffenbergu w Szląsku.

50 Tal. gwarancyi.

Odwołując się na powyższe doniesienie, polecam powyższy skład do łaskawego uwzględnienia, i przyrzekam, iż starać się będę przy sprzedaży tychże towarów, utrwalić sobie zaufanie, którém dotychczas zaszczycaną byłam.

Poznań, dnia 18. Maja 1858.

Fryderyka Schmaedicke,
ulica Wilhelmowska Nr. 26. Hôtel de Bavière.

Dla przedsiębiorców budowli.

Tekturę smołowcowaną kamienną ogniotrwałą do pokrycia dachów,

z fabryki Panów **Alberta Damke i Spółki** w Berlinie (Moabit) **wprost sprowadzoną,** mam ciągle na składzie, i przyjmuję **całkowite pokrywania dachów** pod **gwarancyą** obok **dokładnéj roboty.** Do łaskawych zamówień polecam się uprzejmie.

Rudolf Rabsilber, Spedytor w Poznaniu, ulica Szeroka 20. ulica Butelska 10.

Wody morskie w Swinemünde,

Pora wód tutejszych zaczyna się z dniem 20. Czerwca a kończy 20. Września.

Z Szczecina można stanąć przez rozkoszną dolinę Odry i wielki Haf statkiem parowym w cztery godziny w Swinemünde. Ze strony morza stałe komunikacye paropływowe ułatwiają stosunki z wszystkiémi większémi miastami nadbrzeżnémi morza Północnego i Baltyckiego. Wzrastający ciągle napływ okrętów żaglowych, parostatków kołowych i śrubowych i częste przybijanie okrętów wojennych pruskich i cudzoziemskich przedstawiają szczególniéj mieszkańcom krain środkowych niespodziane zmiany, jakich nie znaleść w innych zakładach wód morskich.

Tutejsze piękne spacery tuż przy mieście i zakładach kąpielnych, niemniéj okolica zachęcająca do wycieczek wodnych i lądowych, zalecają nasz miły zakład nawet osobom w cichém zamiłowanm życiu.

Tutajsze zakłady kąpielne jak najdosdonaléj urządzone, miłe pomieszkania zaś dostateczne i zaopatrzone we wszelkie potrzeby, przytém dobre i tanie.

Tutajsze gospody i restauracye nie pozostawiają nic do życzenia.

Dobre towarzystwo dramatyczne szczególniéj zachęci do uczęszczania do nowego teatru.

Zabawy zależące od Administracyi zakładu, jakoto: Bale, Koncerta i t. p. opędzane będą z kassy zakładowéj a goście i zamiejscowi opłacają tylko kąpiele i oprócz dobrowolnéj jednorazowéj składki na muzykę, nie obowiązani do żadnych więcéj składek.

Dyrekcya zakładu chętnie i skoro udzieli zażądanych objaśnień i podejmie się także wskazania i wyszukania pomieszkań.

Swinemünde, dnia 1. Maja 1858.

Dyrekcya zakładu wód.

Biegłe w szyciu białém **Szwaczki** poszukuje do swéj Szwalni

Skład Płócien i Bielizny w Bazarze.

CYRK RENZA
na placu Działowym.
Doniesienie tymczasowe.

Szanownéj publiczności mam zaszczzyt donieść, że jadąc extrapociągiem z Drezna, z całém mojém towarzystwem przybędę tu **S. b. m.** dla rozpoczęcia moich **przedstawień gymnastycznych i wyższéj sztuki jeżdżenia i układania koni.**

Ponieważ przedstawienia moje Szanownéj Publiczności dostatecznie są znane, wstrzymuję się przeto od wszelkich ich poleceń i pozwalam sobie nadmienić, że daleko większa część mojego towarzystwa i moich koni dressowanych których znaczna jest ilość, **dla Poznania jest nowością.** Niemniéj i Cyrk starałem się w moim rodzaju tak urządzić, źe odpowie zapewne wymaganiom Szan. Publiczności tak co do wygody, jak i stósowności. Zapraszam niniejszém najuniżeniéj na moje przedstawienia.

O bliższych szczegółach późniéj doniosę.

Poznań, dnia 1 Czerwca 1858.

Ernst Renz, Dyrektor.

Chemiczna pralnia techniczna
oraz
ZAKŁAD CZYSZCZENIA PIERZA
w Poznaniu przy ulicy Fryderykowskiéj Nr. 28.

nowemi i powiększonemi siłami opatrzone, polecają się do łaskawéj uwagi.

Nasz dobrze zaopatrzony sklep wina, nowo przyozdobioną i obszerną winiarnią wraz z dobrą kuchnią, polecamy na nadchodzący jarmark wełniany łaskawym względom.

C. F. Pohl & Comp. w Wrocławiu,
Schuhbrücke 72.
przedtém **Ernest Wendt & Comp.**

Pana Mieczysława Waligórskiego

wzywam niniejszém o doniesienie mnie miejsca swego pobytu.

Moritz Heinrich,
Kupiec z Berlina. Ulica Dorotheenstr. Nr. 9.

Pierwszą nadsełkę świeżego **Elb Kawiaru** otrzymali

W. F. Meyer & Comp.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 31. Maja 1858.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1856. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{2}$
dito z roku 1853. . . .	4	93	—
dito z roku 1854. . . .	$4\frac{1}{2}$	—	—
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{2}$
dito premiów handlu morskiego . .	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	81
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	101
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{3}{4}$
dito Prus Wschodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$84\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	$99\frac{1}{2}$
dito W. X. Pozn. (nowe) .	$3\frac{1}{2}$	—	$87\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{3}{4}$
dito Prus zachodnich. . . .	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$91\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$109\frac{3}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	93	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
24. Maja	+ 8,0°	+18,6°	27″ 7,10‴	Poł. zachod.
25. »	+ 9,0°	+17,5°	27″ 8, 4‴	Poł. zachod.
26. »	+ 9,2°	+11,2°	27″ 11, 0‴	Półn. zach.
27. »	+ 4,0°	+12,5°	27″ 8, 4‴	Półn. zach.
28. »	+ 8,3°	+12,7°	27″ 11, 3‴	Zachodni
29. »	+ 5,0°	+12,8°	28″ 0, 0‴	Zachodni
30. »	+ 7,5°	+16,3°	28″ 0, 5‴	Poł. zachod.